

Amerykanie zaatakowali irackie milicje

31 grudnia 2019

Iracka milicja Sił Mobilizacji Ludowej poinformowała o serii nalotów na jej obiekty znajdujące się w Iraku i w sąsiedniej Syrii, używane do przeprowadzania operacji przeciwko terrorystom z Państwa Islamskiego. Przyznały się już do nich Stany Zjednoczone, obarczając siły irackich szyitów winą za niedawną serię ostrzałów amerykańskich baz wojskowych.



Ataki lotnicze na obiekty należące do Sił Mobilizacji Ludowej zostały przeprowadzone w irackiej prowincji Al-Anbar oraz na terenach Syrii znajdujących się przy granicy z Irakiem. Milicje irackich szyitów twierdzą, że w wyniku operacji zginęło kilku ich członków walczących z samozwańczym Państwem Islamskim, natomiast cała operacja została najprawdopodobniej przeprowadzona przy pomocy dronów.

Do ataku przyznały się już Stany Zjednoczone. W specjalnym oświadczeniu Pentagon twierdzi, że przeprowadził „uderzenia obronne” na terenie Syrii i Iraku, wskazując na trzy lokalizacje na syryjskim oraz dwie na irackim terytorium. Celem ataków miały być magazyny broni oraz miejsca dowodzenia, a przede wszystkim były one odpowiedzią na ostatnie działania wymierzone w amerykańskie bazy w Iraku.

W ciągu ostatnich sześciu miesięcy doszło do dziesięciu przypadków ostrzału amerykańskich baz wojskowych, znajdujących się wciąż na terytorium Iraku. Przed dwoma dniami w wyniku ataku raketowego zginąć miał amerykański przedstawiciel handlowy, natomiast o jego przeprowadzenie Amerykanie oskarżyli właśnie sprzymierzone z Iranem siły mające duże zasługi w walce z islamskimi ekstremistami.

Po piątkowym ataku przedstawiciele irackiego wojska poinformowali, że wzmocniona została ochrona wokół bazy lotniczej w Ain Al-Asad, a więc placówki będącej celem piątkowego ataku. Dodatkowo armia Iraku rozpocznie nową ofensywę przeciwko resztkom sił Państwa Islamskiego, w której wezmą udział także bojownicy Sił Mobilizacji Ludowej.



Działania Amerykanów zostały potępione przez irackie władze. W krótkim oświadczeniu prezydent tego kraju, Barham Salih, nazwał podobne działania „niedopuszczalnymi” oraz określił je mianem złamania iracko-amerykańskich umów o bezpieczeństwie. Premier Iraku Adel Abdul-Mahdi wystosował z kolei list do sekretarza obrony USA, Marka Espera, w którym nazywa naloty zagrożeniem dla bezpieczeństwa Iraku i całego regionu. Ponadto szef rządu miał nakazać irackiemu sztabowi generalnemu, aby nie dopuszczał do kolejnych operacji powietrznych i lądowych przeprowadzanych bez zgody władz w Bagdadzie.

Milicje poszkodowane w wyniku amerykańskich ataków zapowiadają odwet za poniesione straty, uznając dodatkowo całą sprawę za „upokorzenie dla suwerenności i honoru narodu irackiego”. Ponadto szyickie ugrupowanie Kata’ib Hezbollah wzywa irackie siły bezpieczeństwa do przygotowania się na nową rzeczywistość, która ma tym razem oznaczać walkę z Amerykanami o pozbycie się ich żołnierzy z terytorium Iraku.

Działania Stanów Zjednoczonych na iracko-syryjskiej granicy potępił także Iran. Tamtejszy resort spraw zagranicznych stwierdza, że naloty USA wymierzone w siły mające za sobą wieloletnie walki z ekstremistami z Państwa Islamskiego są jasnym dowodem, iż celem Amerykanów wcale nie jest zwalczanie terroryzmu. Ponadto Iran oskarża Stany Zjednoczone o naruszenie suwerenności oraz niepodległości Iraku, zwracając dodatkowo uwagę na konieczność ukarania USA za podobną aktywność. Libański Hezbollah uznał z kolei naloty na irackie milicje za jawne wsparcie dla terrorystów.

Na podstawie: Reuters.com, PressTv.com, en.Mehrnews.com,
ArabNews.com

Źródło: Autonom.pl [\[1\]](#) [\[2\]](#)

Kompilacja 2 wiadomości: WolneMedia.net